



PISMO NA NOWE CZASY

Υβρις, εως —pycha, zuchwalstwo, hardość, zniewaga.

Υβρις, ιδος — prawdopodobnie puchacz.

Na pytanie, dlaczego nasze pismo ma taki a nie inny tytuł, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć w sposób pozbawiony wątpliwości. Nie potrafimy nawet wskazać, kto był jego pomysłodawcą. Było to na tyle dawno, że chciałoby się sięgnąć do chwytu narracyjnego znanego z mitów i bajek: *in illo tempore*. Wydaje nam się jednak, że jedno nie ulega wątpliwości — nasz tytuł nawiązuje do Nietzschego i Bataille’a, traktuje *hybris* w sposób przynajmniej dwuznaczny, jako gest przekraczania tego, co skostniałe, w imię nadmiaru, wolności, otwarcia.

Wydaje nam się, że sam pomysł, by stworzyć *Hybris* był zuchwały. Pierwszy numer naszego magazynu ukazał się w 2001 r., był więc propozycją na nowy wiek. Mimo to, zaczynaliśmy w czasach, w których wydawało się, że szacowne pismo musi być wydawane „na papierze”. Wbrew sugerowanej przez tytuł intencji przekraczania utartych schematów, kwestia ta długo wracała na kolegiach redakcyjnych, na które zbieraliśmy się w mieszkaniu Mateusza Oleksego. Tam, bywało,

że z piwem czy szklanką whisky w ręku, omawialiśmy bieżące prace, plany. I obsesyjnie wracaliśmy do kwestii pieniędzy, które by nam pozwoliły przenieść magazyn z Internetu na papier. O ile nie zawodzi nas pamięć, to Paweł Grabarczyk (lub Tomasz Sieczkowski) w pewnym momencie powiedział, że może to marzenie jest jednak nie na czasie (choć nie w sensie Nietzscheańskiej niewczesności). Wszystko bowiem wskazuje na to, że rozwój pójdzie w stronę wirtualizacji, internetowa forma pisma jest więc naszym atutem.

Jeśli nie ma transgresji, nieodłącznej od zuchwałości, *hybris*, bez potwierdzania reguł, które się przekracza (a tak chce Bataille), to zgoda na to, żeby magazyn miał wyłącznie jedną formę definitywnie zamkniętą pewien etap rozwoju pisma.

Pozostała chęć, by magazyn przyciągał ludzi młodych, by publikować teksty, które nie będą „wąsko filozoficzne”, by naruszać ustalone wykładnie i na ile to możliwe, wywoływać choćby niewielki, ale jednak, intelektualny ferment. Na ile się to udało, to już kwestia osobna. Myślimy jednak, że wśród pięćdziesięciu numerów pisma znajdują się teksty, które tej idei sprostały.

Można też nasz tytuł rozumieć odwołując się do innego sensu słowa *hybris* – to nocny, drapieżny ptak, najprawdopodobniej sowa. A jak wiemy od Hegła, sowa Minerwy wylatuje o zmierzchu, dokonując na granicy zamierania świata filozoficznego oglądu. Myślę, że nie będzie nadużyciem, jeśli powiemy, że redakcji bliskie jest rozumienie filozofii jako namysłu nad naszą współczesnością, również wtedy, gdy ostrzy się narzędzia powstałe dawno temu. Ilustracją tego podejścia mogą być numery *Hybris* poświęcone edukacji, habitusowi czy posthumanizmowi.

W pracy nad kolejnymi numerami ważny wydaje się duch koleżeństwa, a niekiedy przyjaźni. Pismo zaczęła tworzyć grupa ludzi, którzy się lubili i chcieli razem coś robić. Ludzi, którzy spotykali się na zebraniach Koła Naukowego Filozofów UŁ, jeździli na konferencje Nowej Krytyki do Pobierowa, wychodzili razem na miasto. Praca w redakcji *Hybris* nie była — i chyba wciąż nie jest — na wpeł anonimowym kontaktem między ludźmi, których łączą tylko związki zawodowe.

Kierunek pismu nadawał od początku Mateusz Oleksy, jego pierwszy Redaktor Naczelny. Lubił ludzi, którym chce się coś robić, był zarazem inspirujący i wymagający, uczył, jak zajmować się filozofią, ale mieć w życiu miejsce nie tylko na nią. Niestety, w 2008 r. zginął schodząc z Chan Tengri. Stery przejęli po nim Tomasz Sieczkowski i Paweł Grabarczyk — wtedy ukształtowała się tradycja, że pismem kieruje dwóch równorzędnych Naczelnych, którą kontynuujemy. Rozpoczęła się nasza współpraca z OBF i Złotem Filozoficznym. Wydaliśmy numery w ramach grantu z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Zmieniła się strona internetowa i szata graficzna. Pojawiły się nowe osoby w Radzie Naukowej, choćby zmarły jakiś czas temu Michel Serres.

Nie obyło się — i nie obywa — również bez trudności. Nie udało nam się rozpoznać plagiatu, tak, że jeden z tekstów musieliśmy usunąć z numeru publikując w jego miejsce oświadczenie. Nie zawsze mieliśmy do dyspozycji dający poczucie spokoju „zapas tekstów”, choćby z powodu surowej oceny manuskryptów przez Recenzentki i Recenzentów. Nie wszystko sływa zawsze na czas. Kapryśne bywają gremia grantowe. Na szczęście wciąż udaje nam się iść do przodu. Nasze działania jako Naczelnych są — w perspektywie czasu — świeżej daty. Objęliśmy funkcje przy dobrym stanie pisma i mamy nadzieję go nie zepsuć.

Świętując jubileusz z wdzięcznością myślimy i kierujemy podziękowania do tych wszystkich, bez których magazyn by nie istniał: do członków Rady Naukowej, do osób, które tworzyły i tworzą redakcję, spośród nich do byłych Naczelnych i sekretarzy: Katarzyny Dąbrowskiej, Bartosza Zalepińskiego (także za webmastering i pracę nad stroną graficzną), Marzeny Łebedowskiej, Damiana Ruska, Filipa Jacha, Michała Kowalczyka. Ich praca jest szczególnie odpowiedzialna, bywa, że niewdzięczna, dla Czytelniczek i Czytelników mało widoczna. Dziękujemy naszym grafikom, którzy z dobrej woli i bez honorariów poświęcali i poświęcają czas dla pisma: Małgorzacie Uglik, Sandrze Sygur, Tomaszowi Lewandowskiemu.

Szczególne podziękowania kierujemy na ręce osób piszących do nas, tłumaczących dla nas, redagujących numery tematyczne, sprawujących pieczę nad stroną językową, recenzujących teksty i *last but not least* — czytających pismo. Bez Was ono by nie istniało!

Układając numer chcieliśmy, żeby odzwierciedlał różnorodność, którą można rozumieć jako nadmiar, *hybris*.

Prezentujemy zatem studia dotyczące i myśli Tomasza z Akwinu, Ernsta Cassirera, Paula Ricoeura, i filmów Ingmara Bergmana. Wracamy do pytania, które chyba przeżyje samą filozofię — o sens ludzkiego życia. Cieszymy się również, że mogliśmy udostępnić łamy polemice, która jest jakąś formą zmagania się, bitwy, ale mimo swojego pierwotnego znaczenia, wcale nie musi być wojną z nieprzyjacielem. Może być formą zmagania-w-dialogu, otwierającym na lepsze zrozumienie spraw, o których się mówi. A także zachęcać do lektury. Polemika na naszych łamach dotyczy książki Lecha Witkowskiego, który obchodzi piękny jubileusz 45-lecia pracy naukowej.

Czasy są niespokojne, przyszłość jak zawsze niepewna. Jeśli mamy na coś nadzieję, to na to, że pojawiać się będą kolejne numery magazynu. I że prezentowane w nich treści będą świadectwem tego, że wciąż od czasu do czasu udaje się filozofować, czyli stawiać pytania. „Filozofia jest jednym wielkim pytaniem — mówiła Barbara Skarga. — Trafnie zadane pytanie to jest coś bardzo ważnego, rodzi bowiem następne”.

Marcin Bogusławski, Dawid Misztal

Literatura

„Innego końca świata nie będzie”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Jankowska i Piotr Mucharski, Znak, Kraków 2008.

Słownik grecko-polski, t. 2, oprac. O. Jurewicz, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2001.